

5 maja 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(Dz 5,27-33) Gdy sędziy przyprowadziwszy apostołów, stawili ich przed Sanhedrynem, arcykapłan zapytał: Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka? Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi - odpowiedział Piotr i Apostołowie. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni. Gdy to usłyszeli, wpadli w gniew i chcieli ich zabić.

(Dz 5,27-33)

Gdy sędziy przyprowadziwszy apostołów, stawili ich przed Sanhedrynem, arcykapłan zapytał: Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka? Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi - odpowiedział Piotr i Apostołowie. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni. Gdy to usłyszeli, wpadli w gniew i chcieli ich zabić.

(Ps 34,2.9.17-20)

REFREN: Biedak zawołał i Pan go wysłuchał

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.
Skosztujcie i zobaczcie, jak Pan jest dobry,
szczęśliwy człowiek, który znajduje w Nim ucieczkę.

Pan zwraca swe oblicze przeciw zło czyniącym,
by pamięć o nich wymazać z ziemi.
Pan słyszy wołających o pomoc
i ratuje ich od wszelkiej udręki.

Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu,
ocala upadłych na duchu.
Liczne są nieszczęścia, które cierpi sprawiedliwy,
ale Pan go ze wszystkich wybawia.

(J 20,29)

Uwierzyłeś, Tomaszu, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie
widzieli, a uwierzyli.

(J 3,31-36)

Jezus powiedział do Nikodema: Kto przychodzi z wysoka, panuje nad wszystkimi, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba pochodzi, Ten jest ponad wszystkim. Świadczy On o tym, co widział i słyszał, a świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdomówny. Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a z niezmierzonej obfitości udziela /mu/ Ducha. Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży.

Komentarz

"Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce".

Przypomnę kontekst dzisiejszej Ewangelii. Uczniowie Jana Chrzciciela zaczęli się żalić swojemu Mistrzowi, że Jezus zdobywa coraz więcej popularności. Widzieli w Jezusie tylko jednego z wielu duchowych nauczycieli i ogarnęła ich zazdrość, że do Jezusa przychodzi więcej ludzi niż do ich mistrza.

Jan Chrzciciel właśnie wtedy wypowiedział słynne słowa, że on jest tylko przyjacielem Oblubieńca, że właśnie Jezus jest Oblubieńcem, który przyszedł poślubić Oblubienicę, czyli zbawioną ludzkość. Jan Chrzciciel reaguje jak prawdziwy sługa Boży. Nie ma w nim nawet odrobiny egocentryzmu. On jest w najwyższym stopniu uradowany tym, że zbawienie ludzkości już nadchodzi. A to, że ludzie przechodzą od niego do Jezusa, to bardzo dobrze - powiada Jan Chrzciciel. Tak

właśnie ma być: to Jezus ma wzrastać, a ja się umniejszać.

Dzisiejsza Ewangelia jest komentarzem Ewangelisty do tej sceny. Jan Chrzciciel - powiada Ewangelista - jest wprawdzie wielkim mistrzem duchowym, ale tylko człowiekiem. On "pochodzi z ziemi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia". Natomiast Jezusa nie da się porównać nawet z największymi prorokami. Jezus przyszedł do nas z nieba i jest ponad wszystkim. On jeden jest świadkiem swojego Przedwiecznego Ojca w jedynym tego słowa znaczeniu. Jemu i tylko Jemu Ojciec Przedwieczny powierzył całe swoje stworzenie, "wszystko oddał w Jego ręce".

Dopiero w perspektywie tej prawdy o Jezusie nabierają właściwego sensu słowa z dzisiejszej Ewangelii, które niewątpliwie nie są pogróżką, tylko słowami Bożej miłości: "Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne, kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia". Podobnie jest wtedy, kiedy się topisz: jeśli nie zawierysz sobie swojemu ratownikowi, to się utopisz; podobnie kiedy znalazłeś się w środku pożaru, jeśli nie zawierysz strażakowi, to zginiesz.

Nasza sytuacja oddalenia od Boga prowadzi do śmierci. Syn Boży po to do nas przyszedł, żeby nas przyprowadzić do swojego Ojca. Dlatego kto wierzy w Syna, ma życie wieczne.

o. Jacek Salij